

Londyn, 6.11.40

Drogi Kaziu. - List mój z dn. 4 bm. czeka jeszcze na okazję, tymczasem dostałem Wasze listy z dn. 22 ub. m. Przyszła także depesza od WittlinaPrzebywał wówczas w Lizbonie, skąd w styczniu 1941 r. dotarł do Nowego Jorku., powiedz mu o Kraju lat dzieciennych, tak samo p. Ignacemu, do którego depeszowałem w tej sprawie do Nicei, na adres p. Heimana, zapytaj się, czy ta depesza doszła. Kraj lat dzieciennych to książka wspomnień o dzieciństwie i młodości, mogą być, oczywiście, dygresje. Ramy najzupełniej luźne. Sprawa, o której piszesz, bardzo mnie przejęła\*)Odręczny dopisek na dole pierwszej strony odnoszący się do gwiazdki w tekście: "(\*) Jak słyszę, tu zrobiono wszystko jeszcze podobno w maju." Wobec braku listu Wierzyńskiego trudno ustalić o kogo chodzi.. Cóż robić, jesteśmy bezsilni. „Widzę wszystkie wady dawnego świata, tylko w nową przystrojone szatę” - jak mówi Krasiński.Niedokładny cytat z Nie-Boskiej komedii Zygmunta Krasińskiego, w oryginale fragment ten brzmi: „...widziałem wszystkie stare zbrodnie świata, ubrane w szaty świeże”.

Ściskam Cię serdecznie.

M.

Droga Halusiu. Dziękuję Ci za życzliwe słowa. Do schronu nie będę schodził, mieszkam w solidnym hotelu (wytworknym), za który płaci wydawnictwo. Nie lekceważę niebezpieczeństwa, ale przyzwyczailiśmy się do tego więcej niż można sobie wyobrazić. Czasami w czasie alerteFranc.: alarm. nie odmawiam sobie przyjemności wchodzenia na dach drukarni, ale nigdy nic ciekawego nie widać. Jak wspominałem w poprzednim liście, plany matrymonialne nie wyszły poza plany. Co do angielskiego, daję sobie jakoś radę, ale tak samo jak Ty ani słowa nie rozumiem w kinie i przeważnie nie rozumiem, co do mnie mówią. Natomiast z pewną miłą Angielką potrafię rozmawiać po kilka godzin bez przerwy, mówiąc jej właściwie wszystko, co chcę. Ona nie udaje, że rozumie, tylko rozumie naprawdę, bo czasami słyszę, jak powtarza po angielsku najdokładniej, co jej nabajdurzyłem. Prosiłem w jednym z listów, żeby Kazio napisał do kogoś z mojej rodziny. Może napiszesz do StasiMasłowskiej., że bardzo dużo o niej myślę i że mi do niej tęskno. Boję się także, czy jej Dodeknie pogryzł. Słownik poleciłem dla Strzetelskiego wysłać, samouczek dla Kazia wysłę, o ile weźmie go kurier. Jestem pełen podziwu dla Twojej intuicji: rzeczywiście już kilka razy krzyczałem po angielsku w drukarni. Szkoda w ogóle, że nie ma Cię tutaj. Praca jest przyjemna, dużo ciekawego materiału, książki, wybór wierszy do „Skarbnicy”. Jestem zaorany bardziej niż w Paryżu. Pozdrów serdecznie wszystkich przyjaciół w Brazylii, nie zapominając o p. Zosi wraz z jej matką i córką.

Ściskam Cię serdecznie, dziękuję za załatwienie paczek.

M.